WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 141. **Bochum, wtorek, 30 listopada 1897.** Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcei dzieie swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Bruch. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa świętego Michała w Bruchu od dnia 1 listopada 1896 do dnia 1 listopada 1897. W dniu 1 listopada 1896 liczyło tow. 223 członków, w roku ubiegłym wstąpiło 120 członków, tak że ogólna liczba wynosiła 343 członków. Ztych poszło do wojska 7 członków, umarło 4, dla zmiany pracy wystąpiło 3, wyjechało do Polski 2, dla nieregularnego płacenia składek miesięcznych skreślono 35, ubyło więc razem 51 członków, a zatem przechodzi na bierzący rok 292 członków stałych. Zebrań odbyło się 24 i nadzwyczajne 1. Tow. zamówiło 2 Msze za umarłych członków i 2 za żyjących i 1 na cześć św. Wojciecha. 101 chorym członkom wypłaciło tow. 857 marek. Z kasy pośmiertnej wypłaciło tow. 120 marek. Na czytelnie ludowe ofiarowało tow. 18 mr. a na Swiętojózafacie 15 mr. Tow. udzieliło też wsparcia dwom wdowom po zmarłych członkach. Tow. wypożyczyło 500 marek, w kasie oszczędności posiada zaś 200 marek. Dochodu było w ubiegłym roku 2181 mr. 11 fen., rozchodu 2027 marek 75 fen, pozostaje w kasie 153 marek 36 fen. Cały majątek tow. wynosi 853 marek 36 fen. Zabawy odbyły się dwie: latowa zabawa i obchód IX. rocznicy. Z chorągwią występowało tow. przy procesyi Bożego Ciała, w pielgrzymce do Kevelaer i w uroczystościach innych polskich tow. Biblioteka liczy 161 książek, które są własnością Tow. czytelni ludowych w Poznaniu. Przeczytano ogółem 550 książek. Dnia 1 listopada odbyło się walne zebranie, na którem został obrany nowy zarząd, w którego skład wchodzą następujący członkowie: Prezesem duchownym jest ksiądz Overmann. Przewodniczącym Wojciech Chwiłkowski, zastępcą Franciszek Janasik; sekretarzem Michał Pachura, zast. Wal. Kramer; kasyerem Walenty Zgorecki, zast. Józef Jęsiek; bibliotekarzem Edmund Zaręba, zastępcą Andrzej Idczak; protokulistą Andrzej Jórga; rewizorem chorych Ignacy Krupka; Pomocnikami sekretarza przy płaceniu miesięcznych składek Józef Szynkarek i Antoni Janicki; pomocnikiem kasyera Stanisław Nowicki; chorążym pierwszej chorągwi Feliks Kurasiak, asystentami Walenty Nowak i Stanisław Grzywarczyk; chorążym drugiej chorągwi Szymon Bartnik, asystentami Franciszek Rydlichowski i Walenty Styżyński; zastępcą chorążych Idzi Grzeškowiak, zast. asystentów Antoni Rynek i Jakób Grzelczak.

Zarząd.

W rocznicę wybuchu powstania listopadowego.

W szkole podchorążych, gdzie kształciła się na oficerów najdzielniejsza młodzież polska, zawiązało się w roku 1829. sprzysiężenie w celu wyswobodzenia Ojczyzny. Na czele spisku stanął dozórca młodzieży, dzielny i gorąco miłujący kraj swój, porucznik Piotr Wysocki. Podchorążowie wciągnęli do sprzysiężenia młodzież uniwersytecką i tak cała prawie młodzież warszawska wzięła się do dzieła oswobodzenia Ojczyzny. Policya wyśledziła spisek, więzienia przepełniły się młodzieżą, ale to nie odstraszyło innych od dalszej pracy.

* *
*

Dnia 29. listopada 1830 r., o godzinie 6-tej wieczorem, gromadka zamkniętych w więzieniu karmelickiem akademików i podchorążych, nie wiedzących nic, co się tam dzieje na ulicach Warszawy, usłyszała jakiś gwar. Gwar ten przybliżał się i potężniał z każdą chwilą. Nadaremnie młodzi ludzie chcieli wyglądnąć, co się dzieje; okna gęsto okratowane były tak wysoko, że zajrzeć przez nie nie było można. Uderzyli w drzwi, chcąc zapytać stróża więziennego, ale nikt nie zjawił się. Widocznie korytarze były puste.

Tymczasem gwar zbliżał się i potężniał coraz bardziej.

Na ramionach podnieść jednego do okna, niech zajrzy, co się dzieje! — krzyknął jeden z więźniów.

Ale zanim zdążono wykonać ten zamiar, promienie światła wpadły do izby i rozproszyły mrok więzienia, a równocześnie do uszu więźniów dolatywały wyrazy: „Gore, gore!... na Solcu browar się pali! to hasło do broni!... Do broni!... Śmierć tyranom!...

— Powstanie! — zawołał jeden z więźniów i wszyscy padli na kolana. Po chwili skupienia, podnieśli się i zaczęli walić w drzwi więzienne — ale daremne były ich wysiłki. Nie mieli żadnych narzędzi, gołemi pięściami nikt nie rozwali ciężko okutych drzwi. Naraz usłyszeli hałas w korytarzach, rozległy się odgłosy licznych kroków. Wśród gwaru i krzyków, otworzono drzwi więzienne z wezwaniem: „Do broni!“

— Co się dzieje? — zawołał jeden z więźniów.

— Nie czas na rozmowy! Do broni! — odpowiedziano mu.

— Ależ my zamknięci od lipca, nie wiemy co się przez ten czas stało — i porwawszy jednego z przybyłych, pytali dalej:

— Mów, co się dzieje? Skąd ta łuna pożaru?

— To gore browar na Solcu, który podpalono na znak, że powstanie wybuchło, łuna ta, to hasło do chwycenia broni.

— Ale gdzież ta broń? Powiedzcie, skąd ją wziąć mamy?

— W arsenale ją znajdziecie.

— Ależ powiedzcie, jaki plan ułożyliście?

— Z wybuchnięciem łuny, część powstańców pospieszyła do Belwederu i tam uwięzi wielkiego księcia Konstantego; druga część poszła na koszary, rozbroi tam wojsko moskiewskie i weźmie je do niewoli; trzecia zaś ma opanować arsenał, zabrać stamtąd broń i rozdać ją między lud, do tych i w macie należeć. Spieszcie więc do arsenału!

Tak rozpoczęło się powstanie listopadowe.

Najważniejsze zdarzenia z historyi polskiej.

1658—1667 Wojna moskiewska o Ukrainę. Moskwa napada na Litwę i chwyta hetmana Gosiewskiego. Wyhowski bije Moskali pod Konotopem (d. 17. lipca r. 1659). Czarniecki i Sapieha pod Lachowicami (d. 17. września r. 1660). Jerzy Chmielnicki syn Bohdana poddaje się Moskwie, ale pobity pod Słobodyszczani, oblężony pod Cudnowem (r. 1660), musi przystąpić do ugody.

1660 Pokój z Szwecyą w Oliwie.

1664 Król wyprawia się z Stanisławem Potockim, Stefanem Czarnieckim i Janem Sobieskim na Ukrainę odnosi zwycięstwo pod Brańskiem, ale nie odzyskuje straconej części Kozaczyzny.

1665 Stefan Czarniecki, sterany tylu wojnami, umiera d. 16. lutego w Sokołówce.

1666 Wojna domowa. Jerzy Lubomirski, wsparty posiłkami przez elektora i cesarza, występuje przeciw królowi i zwycięża pod Mątwami (d. 13. lipca). Król zawiera z nim ugodę w Łęgowinicach. Wkrótce (w styczniu r. 1668) umiera Lubomirski w Wrocławiu.

1667 Polska zawiera rozejm d. 30. stycznia z Moskwą w Andruchowie, traci Smoleńsk, Siewierz, Czernichów i całe Zadnieprze.

— Piotr Doroszeńko, hetman kozacki, poddaje się Turcyi. Makowski ponosi klęskę pod Batohem; Jan Sobieski wstrzymuje jednakże Tatarów i Kozaków pod Podhajcami (od d. 6. do d. 16. października).

1668 Jan Kazimierz zrzeka się tronu i udaje się do opactwa we Francyi, gdzie umiera d. 16. grudnia r. 1672.

1669 Michał Korybut Wiśniowiecki, syn Jeremiego, wybrany (d. 19. czerwca) królem.

1671 Hetman Jan Sobieski walczy szczęśliwie z Tatarami i z Doroszenką.

1672 Mahomet IV. bierze Kamieniec Podolski (d. 27. sierpnia) i zajmuje kraj polski po Buczacz. Król odstępuje w pokoju buczackim Podole z Kamieńcem Turkom. Pospolite ruszenie, zebrane pod Gołębiem, zawiązuje się w konfederacyę przeciw królowi; wojsko z Sobieskim na czele w Szczebrzeszynie przystępuje do konfederacyi. Sejm nie przyjmuje pokoju buczackiego.

1673 Jan Sobieski bije Turków pod Chocimem (d. 11. października). Swietne to zwycięstwo nie przywraca Polsce Kamieńca, który pozostaje przez 27 lat w rękach niewiernych.

— Król Michał umiera d. 10. października we Lwowie.

1674 Jan Sobieski, hetman, wybrany królem jako Jan III. (d. 21. maja).

1674—1676 Wojna z Turkami. Jan III obsadza Ukrainę (r. 1675), bije Nuradyna, chana tatarskiego, pod Lwowem (d 24. września r. 1675), daje odsiecz oblężonej Trembowli, gdzie bronią sie bohatersko Samuel i Zofia Chrzanowscy, okopuje się pod Żurawnem, otoczony przez ogromne wojsko tureckie pod wodzą Ibrahima Szejtana (od d. 26. września do d. 16. października r. 1676). Za wpływem Francyi staje pokój żórawiński, oddający część Ukrainy Polsce.

Pan poseł Czarliński

mówił na wiecu w Brodnicy mniej więcej jak następuje:

Wśród ludzi myślących objawiają się różne zdania. Nie potępiam różnicy zdań byle wyrażano je w sposób przyzwoity. Jestem za równouprawnieniem wszystkich stanów w życiu publicznem, bo im więcej praw przyznajemy ludziom, tem większe na nich nakładamy obowiązki, tem słuszniej możemy od nich wymagać, aby sumiennie wykonywali te obowiązki.

Największym ludowcem był śp. dr. Karol Marcinkowski, ponieważ powołał do życia instytucyę (tow. pomocy naukowej) mającą na celu umożebnienie biednej a uzdolnionej młodzieży wyższego wykształcenia i wydziwić się nie mogę głosom, które niekiedy odmawiają innym prawa wyjawienia swego zdania i przekonania, jakby prawo zajmowania się sprawami społecznemi tylko dla siebie zachować chcieli. Słuszne zdania uszanować trzeba, z jakiejbądź strony pochodzą, bo takim tylko sposobem do zgody dojść możemy. Lecz starsza brać powinna młodszą przyciągać, wspierać i w jej obronie stanąć.

Obronę swą składa społeczeństwo przedewszystkiem w ręce posłów swoich. Posłowie polscy bronią nietylko spraw polskich, lecz zwalczają każdą niesprawiedliwość, ujmują się za każdym uciśnionym i pokrzywdzonym, byle ich o to poproszono. Doniesiono mi, że w Bydgoszczy żołnierzy polskich przezywano polskimi psami, poruszyłem sprawę tę w parlamencie, a minister wojny kazał ją zbadać i ukarać winnego oficera. Zwrócili się do mnie niżsi urzędnicy kolejowi z zażaleniem na skąpe uposażenie, przedstawiłem rzecz ministrowi.

Poruszyłem też sprawę zniesienia kar cielesnych w szkołach, bo przecież zniesiono ją nawet po więzieniach. Jedna tylko dziatwa szkolna zmuszona nadstawiać skórę. Rozumiałbym jeszcze, gdyby karano za krnąbrność i niesforność, ale nie godzę się na karanie dzieci za niedostateczne postępy w naukach, bo dzieci tak są przeciążane nauką, że potrzeba wielkich zdolności, aby mogły zupełnie zadowolić nauczyciela. Trudności u nas jeszcze są większe dla tego, że nauka nie odbywa się w języku ojczystym dzieci. Wobec tego, jako też ze względu, że mamy przymus szkolny a rodzice po większej części żadnego nie mają wpływu na szkolnictwo, upominałem się i będę się upominał o zniesienie kar cielesnych.

Niemniej walczy Koło polskie o prawa języka polskiego w szkole i o wszelkie nasze prawa przyrodzone i nadprzyrodzone. Bronimy się zawsze w sposób prawny, spełniamy wszelkie nasze obowiązki wobec państwa, ale nie mamy obowiązku dać się zniszczyć.

Na naszą zgubę ukuto cały szereg ustaw, jak np. ustawa kolonizacyjna, która nie zgadza się z naszymi pojęciami o moralności ani też z konstytucyą pruską, która poręcza wszystkim obywatelom równość wobec prawa.

Zajmowaliśmy się także sprawami gospodarczemi. Między innemi przemawiałem za utrzymaniem taryf strefowych dla przesyłek towarów koleją. Według tych taryf opłaty za przewóz na wielką odległość doznawały pewnych ulg.

Na tych taryfach korzystali rolnicy, gdyż mogli swoje płody wysełać tańszym kosztem na zachód, do obwodów przemysłowych. Dla tego głosowało koło polskie przeciw zniesieniu taryf strefowych (Staffeltarife) i w danym razie oświadczy się za ich przywróceniem.

Nie zapominaliśmy także o robotnikach i czyniliśmy, co było w naszych siłach, aby im zapewnić ulgi i opiekę prawa. Sądzę mianowicie, iż niesłuszne jest postanowienie, że rentę starości otrzymuje robotnik dopiero z 70 rokiem życia, bo tak długo nie wielu robotników żyje. Niedogodne i niesprawiedliwe są przepisy o nalepianiu marek. Niedogodne dla tego, że narażają chlebodawców na dotkliwe kary a niesprawiedliwe mianowicie dla rolników i rzemieślników. Bankier bogaty np., który utrzymuje kucharkę i lokaja, nalepia mniej marek i ponosi na ubezpieczenie mniej ciężarów, niż niejeden rzemieślnik lub gospodarz wiejski.

Najlepiej znieść marki a pieniądze na ubezpieczenie pobierać jako dodatek do podatku dochodowego, a wtenczas będziemy mieli sprawiedliwy podział ciężarów.

Gorącą walkę stoczyło koło polskie w sprawie szkół uzupełniających. Rząd wniósł o nałożenie kary za nieposełanie do tej szkoły i to kary bardzo surowej, bo oznaczono ją na 20 m. albo 3 dni więzienia. Koło polskie domagało się zupełnego zuiesienia kary więzienia, a zniżenia kary pieniężnej na 3 marki, ale większość uchwaliła projekt rządowy, odrzucając wniosek Polaków.

Wielkie korzyści zapewnia nauczycielom nowa ustawa o uposażeniu dla nich. Mimo protestu niemieckich agraryuszów, głosowało koło polskie za ustawą, bo nauczyciel ma ciężką pracę, a więc też należy mu się przyzwoite utrzymanie.

Kiedy była na porządku dziennym nowa ustawa rzemieślnicza, głosowało koło polskie przeciw wszelkim przymusom i przeciw przemożnym wpływom rządu, bo rzemiosło bez pewnej swobody rozwijać się nie może. Natomiast przemawiało koło polskie za nadaniem większych praw istniejącym cechom, które wskutek nowej ustawy wiele szkody ponoszą.

(Dokończenie nastąpi).

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. W czwartek, 25 b. m., właśnie w 45 rocznicę swej instytucyi na probostwo w Kaszczorku, o godzinie 4 po południu zmarł w Toruniu po krótkiej ale ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., ks. Ludwik Lück, emerytowany dziekan i proboszcz w 73 roku życia a w 49 roku kapłaństwa.

Tczew. Zamówiony i przyrzeczony lokal dla odbycia wieca wyborczego w Tczewie w dniu 28 b. m. w hotelu „Zum Deutschen Kaiser“, właściciel tegoż hotelu odmówił telegraficznem zawiadomieniem bez podania przyczyny, z tego powodu zapowiedziany wiec nie mógł się niestety odbyć.

Bzowo. Na folwarku tutejszym, własności p. Gordona z Laskowic, spaliły się onegdaj owczarnia, stodoła napełniona słomą i wozownia ze wszystkiemi przyrządami i maszynami rólniczemi.

Chełmża. Tutejszy „Vorschussverein“ wyrzucił 24 członków Polaków za to, że należą do polskiego Banku ludowego. Dobrze takim, po co się cisną pomiędzy obcych.

Tczew. Cesarz niemiecki a król pruski nadał tutejszemu Towarzystwu św. Wincentego, które ma na celu pielęgnowanie chorych przez Siostry Wincentki i utrzymuje zakład dla chorych, prawa korporacyjne, tak, iż odtąd nie będą żadne trudności przy przyjmowaniu spadków i zawieraniu prawomocnych układów.

Ryn. Przed kilku dniami wybuchł w stodole gospodarza Nadolnego ogień, który się przeniósł na dom mieszkalny i zniszczył wszystko do szczętu.

Wąbrzeźno. Aptekarz pan Schüler wszedłszy do sklepu, celem przelewania benzyny przy pomocy robotnika, spowodował wybuch tejże przez to, że kazał robotnikowi zabrać gołą świecę. Gazy benzynowe zapaliły się od płomienia świecy i wybuch benzyny nasamprzód zburzył sklep, zarwawszy sklepienie i kuchnią po nad niem będącą. Szczęściem że osobom nic się nie stało; wkrótce nastąpił inny wybuch i ten pozrywał mury. Cały dom zburzony aż do fundamentów; płomień poniszczył w nim wszystkie sprzęty, których ocalenie było niemożliwem. Szkodę poniósł p. S. bardzo dotkliwą dla tego, że bardzo nisko był zabezpieczony.

Ełk w Prusach Wschodnich. Redaktor mazurskiej „Gaz. Lud.“ cieszy się szczególną opieką żandarmów. Pisze o tem w ostatnim numerze „Gazeta Ludowa“: „Zapewne nigdzie do tego stopnia nie otaczają tak gorliwą opieką żandarmi redaktorów, jak na Mazurach. Nie można się wyruszyć z Ełku, aby nie być śledzonym przez żandarmów. Czy redaktor „Gazety Ludowej“ jest rzeczywiście do tego stopnia „podejrzaną“ osobą, że trzeba jego kroki śledzić na każdem miejscu? Redaktor „Gazety Ludowej“ nie poczuwa się do żadnej winy, któraby się sprzeciwiała prawu; czyni i czynić on będzie to, co zezwala konstytucya — prawa nam nadane przez króla. Zandarmi, zdaje się nam, nie są na to, aby się rozpytywać, czy jechał tędy i owędy redaktor, albo czy pojedzie. Redaktor „Gaz. Ludowej“ nie jest ani socyalistą, ani anarchistą, lecz pracuje dla dobra ludu mazurskiego i pracuje na takich podstawach, które prawo i rząd pozwala. Czemu więc ta zbyteczna opieka? Redaktor „Gazety Ludowej“ pracuje dla partyi ludowej mazurskiej. Czyż nie wolno pracować dla dobra ludności? Posłów sprzyjających sprawie mazurskiej prosimy i tę sprawę przedstawić w parlamencie.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Trzemeszno. Straszną, śmiercią zginął onegdaj wieczorem strażnik kolejowy Hohne w Lubiniu. Ponieważ z Inowrocławia nadejść miał nadzwyczajny pociąg wojskowy, skierowano przejeżdżający w tym czasie pociąg towarowy i następny osobowy na drugi tor. Hohne zapomniał widocznie o tem, bo udając się do służby w pobliskiej budce, szedł, jak zwykle, tym torem. W tej chwili nadjechał pociąg towarowy, koła lokomotywy pochwyciły nieszczęśliwego i zmiażdżyły do zupełnie.

W Inowrocławiu spalił się dom kapielowy, należący do miasta, dzierżawiony przez Pchowskiego.

W Łabiszynie, według pism niemieckich, założony został nowy polski „Bank ludowy“. Do zarządu wybrano pp. Gruszczyńskiego, ks. Roenspiesa i Feliksa Kaliskiego.

Gniezno. Podobno Kawiary przejdą w ręce niemieckie. Wkrótce ze świecą w ręku szukać będziemy większego właściciela w powiecie gnieźnieńskim.

W Mrowinie, powiecie zachodnio poznańskim, jest szkoła, w której sie mieści około 200 dzieci polskich, a tylko 15 luterskich; dla tych 15 dzieci luterskich ustanowioną została przy tej szkole obok nauczyciela katolic kiego nauczycielka Niemka ewangeliczka. Na naukę polskiego języka wyznaczone były w tej szkole dotychczas 2 godziny tygodniowo. W tym semestrze zimowym zredukowano je na 1 godzinę. Przeciwko temu zarządzeniu zaniesiono protest do rejencyi. Skólnym inspektorem powiatowym jest w tym powiecie p. Brandenburger, znany naszym czytelnikom ze swych zatargów z księdzem prałatem Jażdzewskim w Srodzie.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Zaborze. Kapelan Kurt Cieślik otrzymał od rejencyi prezentę na probostwo w Raszowie, powiecie opolskim.

Górne Hajduki. J. E. ks. Kardynał ofiarował na budowę nowego kościoła w Górnych Hajdukach pod Królewską Huta 20.000 m. Budowa kościoła, który jest obliczony na 3000 osób, ma się rozpocząć na jesień.

Strzelce. W miesiącu wrześniu umarł w Zalesiu 4 letni synek zagrodnika Jurczyka wskutek zatrucia karbolem. Chłopiec znalazł buteleczkę z płynem karbolowym w kącie w mieszkaniu i napił się z niej, wskutek czego śmierć nastąpiła.

Markowice. Robotnika kolejowego Jakóba Dziedziocha z Babic przejechał pociąg blizko Markowic. Wracając wieczorem do domu z roboty, szedł pewnie torem kolejowym i nie zauważył dość wcześnie pociągu, aby módz zejść z drogi.

W Łono-Łoni spaliła się stodoła wraz z stajnią chałupnika Jarzyny.

Jędrysek. Z powodu rozporządzenia ks. kardynała Koppa będą miejscowości Kalety (Stahlhammer), Zawodzie i Koczowy odtąd należały do parafii Jędrysek. Posiadłość Zarach należąca do gminy Truszyc jest dołączóna do parafii Zyglińskiej, ponieważ ze Zarachu do Zyglina jest bliżej, niż do Jędryska.

Król. Huta. Na kopalni „Ludwigsglück“ przy Biskupicach zasypały w Piątek o 3 po południu węgle przy wybijaniu stępli dwuch ludzi, górnika Tatlika z Mikulczyc i ciskacza pewnego z Wieszowy. Ciskacza udało się w krótkim czasie zdrowego na wierzch wydobyć. Gorzej szła sprawa z uratowaniem górnika, ponieważ coraz świeże masy węgla się obrywały. Pomimo to dzielni górnicy na chwilę w pracy nad wyratowaniem swego towarzysza nie ustawali. Wreszcie w Sobotę przed południem około godziny 1/2 10 natrafili na duże dwa kawały węgla, które się o siebie wsparły, tworząc w środku próżne miejsce, w którem Tatlik żywcem był pogrzebany i zkąd pukaniem dawał towarzyszom o sobie znak życia. Po 22 godzinach wydobyto wreszcie nie-

szczęśliwego i po wlaniu mu w usta nieco wina wywieziono na wierzch i przeprowadzono do lazaratu. Okaleczenia, które Tatlik odniósł są na szczęście lekkie, tak, że w krótkim czasie powróci znowu do pracy. Jest to rzeczywiście zrządzenie boskie, że biednego człowieka po tylu godzinach z tak ciasnego pomieszczenia wydobyto jeszcze żywego.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Minister Recke wniesie na pewno, jak donoszą niemieckie gazety, projekt do prawa o ograniczeniu języka polskiego.

Wiedeń. W parlamencie austryackim wyprawiają krzykacze niemieccy jak dotąd burdy niesłychane. Większość uchwaliła, że kto trzy razy na jednem posiedzeniu zostanie powołany do porządku, tego prezydent na trzy posiedzenia wykluczyć może od obrad, izba może go zaś wykluczyć na dni 30 od udziału w obradach. Z prawa tego skorzystał też prezydent i wykluczył kilku hałasujących posłów. Krzyki i burdy ostatnie były tak wielkie, że policyą wezwać musiano. Tak postępują niemieccy posłowie austryaccy dla tego jedynie, że Czechom wymierzono sprawiedliwość. Jak się to wszystko zakończy, dziś przewidzieć trudno.

Carogród. Zgromadzenie narodowe kreteńskie zaproponowało admirałom mocarstw europejskich utworzenie tymczasowego korpusu żandarmeryi, złożonego z 1500 ludzi, celem przywrócenia spokoju i porządku na wyspie. Dżewada baszę zupełnie pominięto, nie uznając jego władzy.

Układy pokojowe w Carogrodzie doznały znów przerwy, ponieważ pełnomocnicy greccy nie otrzymali dotąd instrukcyi co do artykułu jedenastego traktatu.

Z różnych stron.

Bochum. W przeszłą niedzielę wieczorem padał tu ulewny deszcz wśród grzmotu i bicia gromów.

Wiadomość, jakoby ks. proboszcz Knoche z Hagen został mianowany kapelanem domu chorych w Bochum okazuje się przedwczesną.

Herne. Górnik Michalski z Castrop, który to wyskoczył z pociągu, nie umarł wprawdzie, ale na całe życie kaleką pozostanie.

Caternberg. Na dworcu w Vogelheim wykoleił się pociąg towarowy. Z ludzi nikt nie poniósł szkody. Straty materyalne są znaczne.

Elberfeld. Na dworcu reńskim pokłócili się dwaj mularze. Podczas bójki rozpłatał jeden drugiemu brzuch, tak iż śmierć niebawem nastąpiła.

Hoentrop. Dotychczasowy zarządzca naszej parafii ksiądz Adams został mianowany naszym proboszczem.

Bruch. Piekarz Breilmann jadąc na wesele, dostał krwiotoku, co było powodem śmierci.

Berlin. Synod jeneralny w Berlinie chce uzyskać u rządu, aby wielki piątek był obchodzony w całej monarchii pruskiej jako święto, prawem przepisane. „Schl. Volksztg.“ zauważa, że protestanci nie domagaliby się tego święta, gdyby właśnie wielki piątek nie był dla katolików dniem smutku. Wobec tego żądania protestanckiego musimy żądać, aby także Boże Ciało uznano za święto prawem przepisane.“

Dawniej a dziś. Pod powyższym nagłówkiem zapisuje „Sches. Volksztg.“, że w roku 1770 władze pruskie w Herrnstadt w dyecezyi wrocławskiej same prosiły władzę duchowną o przysłanie księdza, władającego zupełnie nie tylko niemieckim lecz także polskim językiem dla tego, że „przybyła do parafii pewna liczba ludzi z Polski“. Władza duchowna posłała więc do Herrnstadt ks. Operskowskiego z Zorów na Górnym Śląsku. Dziś inaczej — zaznacza wymienione pismo — dziś nabożeństwo, odprawiane dla Polaków w ich języku ojczystym uważają za zbrodnię. Kiedy w tym samym powiecie dziekan sprowadził z Poznańskiego kapłana polskiego, aby Polacy mogli się wyspowiadać, wystąpiono przeciw niemu. — Tak donosi „Schles. Volks-Ztg.“. Nas to nie dziwi, bo obowiązkiem władz duchownych było ustanowić w okolicy, w której mieszkają także Polacy, tylko księży, władających obydwoma językami. Czy czekają, aby im rząd dał wskazówkę, jak to uczynił w przeszłym stuleciu?

Z wyspy Rugii. Dwadzieścia tysięcy narzędzi krzemiennych. Stacya przedhistoryczna, którą na tej wyspie, pod Litzow, odkrył dr. A. Haas ze Szczecina, okazała się niezwykle bogatą. Do tej chwili w krótkim okresie jednego roku zebrano już blizko 20,000 przedmiotów, wyrobionych z krzemienia. Z tego około 5.000 poszło do muzeum w Szczecinie; prawie tyleż pozostało na miejscu w zbiorach pana Heidtmana w Litzow, a reszta została przesłaną do różnych muzeów berlińskich, oraz zbiorów prywatnych na wyspie Rugii. Znane z bogactwa w rugijskie starożytności muzeum w Stralsundzie, otrzymało stosunkowo niewielką ztąd ilość okazów.

Nowe pismo polskie w Berlinie — czwarte ze rzędu — wychodzić będzie co 2 tygodnie. Jest nim Kuryer Handlowo-Przemysłowy, organ informacyjny dla fabrykantów, kupców i przemysłowców.

Tow. polskie „Ognisko“ w **Mühlheim** n. Renem donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 5-go grudnia odbędzie się **walne zebranie** w celu oboru nowego bibliotekarza. Zapraszamy wszystkich członków na to walne zebranie punktualnie o godzinie 6-tej wieczorem. Zarazem donoszę szanownym członkom, że od dzisiejszego dnia nie odbywają się posiedzenia o godz. 9 wieczorem, tylko punktualnie o godz. 7 wieczorem.
J. Rosik, sekretarz.

Szanownemu Panu
Andrzejowi Barańskiemu
w Oberhausen w dzień godnych Imienin życzymy zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa świętego i choć w tym roku ładnej żony przy boku, a przedewszystkiem fortuny, a po śmierci w niebie korony. Niech Andrzej tak długo żyje, dopóki kanarek z morza wody nie wypije. Twoi życzliwi znajomi
M. Stępiń, M. S., F. C., F. S., W. K., P. Ł., J. A.

Szanownemu kumotrowi
Andrzejowi Adamkowi
sekretarzowi Tow. św. Idziego w Hildesheim składamy w dniu godnych Imienin, dnia 30 b. m. serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Jak te kwiaty w pięknej wiośnie, niech nadzieja w tobie rośnie. O czem serce twoje marzy, Bóg Najwyższy cię obdarzy. Żyj nam kumotrze, żyj przez długie lata. Niech wieniec szczęście bez kolcy ci splata. Tego ci życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: Nasz kochany kumotr niech żyje, aż cały Franklinów zadrży!
Walenty Matyasik
i Apolonia Chowańska.

Fabryka syropu
we **Wronkach** (Wronke-Posen) poleca i wysyła za zaliczką kolejową w najlepszych gatunkach
syrop kapilarny
do fabrykacyi likierów, karmelków itd.
syrop do jedzenia.
Próbki na życzenie bezpłatnie ranko.

Baczność!
Kto chce za swoje pieniądze dostać elegancko odrobione **ubranie, paletot,** albo **spodnie,** niech idzie do
Błocha w Essen,
Kastanienallee 100

Zdolni robotnicy ziemni
do trwałej roboty zimowej potrzebni zaraz.
E. Höfchen jr.
przedsiębiorca w Witten.

Kupno okolicznościowe!
Na pół darmo sprzedaję, aby moje wielkie zapasy paletotów i ubrań zimowych uprzątnąć.
Polecam po **zadziwiająco i podpadająco tanich cenach:**
Paletoty dawniej po **16** teraz po **9** marek.
Płaszcze dawniej po **24** teraz po **18** marek.
Piękne płaszcze eskimosowe dawniej po **36** teraz po **26** marek.
Piękne ubrania dla panów dawniej po **28** teraz po **20** marek.
Partya ubrań dawniej po **15** teraz po **9** marek.
Partya spodni łydkowych od 2 marek począwszy.
Ubrania dla chłopaków, płaszcze dla chłopców bardzo tanio.
Ubrania dla robotników po cenie zakupna.
Wykonywanie podług miary pięknych ubrań dla mężczyzn
po najtańszych cenach.
Jedyny i najtańszy skład ubrań w miejscu.
S. Kleczewski,
tylko Bahnhofstr. 66. **Herne** tylko Bahnhofstr. 66.
Poznański bazar — Posener Bazar.
Polacy, którzy z poza Herne przybędą, otrzymają za pokazaniem biletu zwotnego zwrot kosztów podróży.

Największy wybór,
najtańsze ceny
ubrań, paletotów i spodni
są w składzie
S. Lewina z Poznania, w Bochum przy ul. Bongardstr. 26.
Do każdego ubrania dodaję darmo kapelusz.

Kuper i Schweigmann

Grosse Beckstr. 2 **Bochum** Grosse Beckstr. 2

jedyny chrześciański specyalny skład w miejscu

poleca

we wielkim wyborze

Płaszcze pelerynowe	od **14** do **43 m.**
Paletoty	od **10** do **45 m.**
Płaszcze	od **12** do **30 m.**
Ubrania dla panów	od **9** do **45 m.**
Szlafroki	od **12** do **30 m.**
Ubrania dla chłopców	od **1,50** do **25 m.**
Płaszcze pelerynowe dla chłopców	od **2,60** do **15 m.**

Ubrania obcisłe, paletoty, spodnie,

w każdej wielkości zawsze na składzie.

Wielki wybór wszelkich artykułów dla robotników po cenach najtańszych.

Nowo otwarte.

Panowie

którzy zaopatrzyć się chcą w ubrania, powinni sobie obejrzeć

olbrzymi wybór

po najtańszych cenach

paletotów

płaszczy cesarskich

płaszczy pelerynowych

ubrań i t. d.

Najlepsza jakość. **u firmy** Eleganckie leżenie.

Wolff & Comp.

Oststr. 24. Wattenscheid. Oststr. 24.

Jedyny skład specyalny w miejscu.

W naszym składzie można się rozmówić po polsku.

Nowo otwarte.

Spółka Rolników parcelacyjna

(E. G. m. b. H. — spółka zapisana z ograniczoną poręką).

w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 18 ptr.

poleca w każdej wielkości

gotowe gospodarstwa, oberze, wiatraki i parcele

pod nader korzystnymi warunkami na sprzedaż. **Zarząd.**

Biuro Spółki Rolników parcelacyjnej w Poznaniu znajduje się od 1-go października rb. przy ulicy Wilhelwowskiej nr. 18 parter w domu W. Dr. Jerzykowskiego.

Szanownym Rodakom w **Bruchu i okolicy** polecam mój

salon
do golenia i strzyżenia włosów.

Dalej zwracam uwagę na mój bogato w najrozmaitsze towary zaopatrzony

skład.

Szczególnie polecam we wielkim wyborze: portmonetki, szelki, laski, papierowe kołnierzyki, półkoszulki i mankiety, guziki do mankiet i półkoszulków. Mam też na składzie **wielki wybór**

fajek i cygarniczek,

oraz **cygar, papierosów i tabaki** do zażywania palenia i żucia, **łańcuszków z włosów i warkoczy,** olejków do włosów i pachnideł wszelkiego rodzaju. Polecam też mydła dla dorosłych i dzieci, szczoteczki do czyszczenia rzeczy, do włosów i zębów, grzebienie, pudełka do schowania palących się cygar, torebki do cygar, przyrząd do wąsów, środki, służące do pozbycia się łupieży i t. d.

Ceny najtańsze! Usługa skora i rzetelna!

Franciszek Janowski,

Bruch, przy ulicy Marienstr. 345,
obok kościoła katolickiego.

Farbiernia i chemiczny zakład czyszczenia

Neustr. 3. **Andrzej Hochhaus, Herne,** Neustr. 3

poleca się do farbowania mężkich i żeńskich ubrań wełnianych, pół, wełnianych, bawełnianych i jedwabnych, dalej piór strusich, firanek chodników, tkanin i t. d. Na życzenie wykonuje się zlecenie natychmiast i to po cenach możliwie najtańszych.

Zakład fotograficzny

Jul. Markwitz,

Wanne. Gelsenkirchener Str. 7a, przy dworcu.

Zdjęcie fotograficzne uskutecznia się codziennie, także w niedzielę. — Ceny: 6 fotografij format wizytowy 3 marki, 12 sztuk 5 marek. — 3 fotografie format gabinetowy 5 mr., 6 sztuk 8 marek, 12 sztuk 12 marek. — Fotografie familijne i nowożeńców jak najtaniej.

W moim interesie mówi się po polsku.

Marya Esser, Wanne

Bahnhofstr.

poleca

pończochy, szkarpety, jaczki na skórę, koszule normalne, gacie, wełniane chustki, czapki, kaftany, koszule i spodnie z materyi zw. „biber“, kołnierzyki, półkoszulki, mankiety, krawaty i t. d.

Tania i rzetelna usługa, dobry towar.

Bracia (Gebrüder) Löwenstein

Bochum, Obere Marktr. 18 **Herne,** Bahnhofstrasse 12.

Aż do gwiazdki sprzedajemy wszystkie towary znacznie taniej.

Ubrania dla mężczyzn i chłopców, paletoty, płaszcze itd.

Dla niewiast: kołnierze, kapesy, żakiety, płaszcze, materye na suknie, towary wełniane itd.

Gotowa pościel, łóżka z materacami i bez tychże, pierze i puch.

Wykonywanie ubrań podług miary.

Bracia (Gebrüder) Löwenstein, Bochum, Obere Marktstr. 18. Herne, Bahnhofstr. 12.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.